

Ptasi Opiekun



Uwagi o realizacji sprawności

Cykl zbiórek sprawności „Ptasi Opiekun” daje okazję do ciekawej i pożytecznej działalności zuchów. Charakter sprawności pozwala rozwijać zainteresowania przyrodnicze dzieci. Aby zadanie to mogło być dobrze spełnione, należy w czasie zabaw stwarzać warunki do gromadzenia przez zuchy obserwacji przyrodniczych, inspirować je w kierunku samodzielnego uzupełniania wiadomości w tym zakresie stawiając zadania międzyzbiórkowe.

Można wiele mówić o wartościach wychowawczych tej sprawności. Niemniej jedno jest niewątpliwe – „Ptasi opiekun” wiąże zuchy emocjonalnie z przyrodą, wyrabia takie cechy, jak: humanitaryzm, chęć niesienia pomocy słabszym, uczy odpowiedzialności za wykonanie podjętych obowiązków. Wreszcie – realizacja sprawności wiąże się ze stale aktualną sprawą ochrony naturalnego środowiska człowieka. Sprawność może być zdobywana w ramach oddzielnego cyklu zabaw i zajęć, bądź też przez dłuższy czas równoległe do innych cykli w formie międzyzbiórkowych zajęć zuchów o organizowanych od czasu do czasu zbiórek poświęconych tej sprawności. Ciekawym rozwiązaniem w tym względzie jest propozycja poniżej zamieszczona.

„Wczesną jesienią organizujemy dwie zbiórki, – >> Dlaczego ptaki są naszymi przyjaciółmi?<< (forma zwiadu i ćwiczeń obserwacyjnych) oraz >> Gromadzimy zapasy dla ptasiej stołówki<< (wyprawa do lasu, parku, połączona ze zbieraniem pożywienia dla ptaków). Następnie gromada robi kilkutygodniową przerwę w czasie, której wykonywane są jedynie zadania międzyzbiórkowe – dalsze gromadzenie zapasów. Przypominają one o zdobywaniu sprawności. Pod koniec jesieni dalsze dwie zbiórki:, >> Kto pozostał, kto będzie naszym stołownikiem?<< (nauka rozpoznawania ptaków w formie ćwiczeń obserwacyjnych, szukanie niezbędnych informacji w słownikach, poradnikach, internecie), oraz >> Budujemy ptasie stołówki<< (zbiórki poświęcone w dużej części na majsterkę w ramach, której budujemy karmniki). Znowu przerwa, i kolejne zadanie międzyzbiórkowe – wykańczanie karmników. Z rozpoczęciem zimy, (gdy już spadnie śnieg) następną zbiórka >> Uroczyste otwarcie stołówki<< (zawieszenie karmników, nasypianie ptakom przygotowanego pokarmu). Od tej zbiórki zaczynają się dyżury zuchów lub szóstek, codziennie, – bo ptaki codziennie potrzebują pożywienia. Kończy wszystko ostatnia zbiórka – próba, poświęcona przyznaniu sprawności”.

Jeżeli zdecydujecie się na zdobywanie sprawności w formie cyklu zbiórek, najlepiej robić to jesienią i zimą, bowiem wtedy ptaki najbardziej potrzebują waszej pomocy. Jeżeli zaś wybierzecie wiosną (ta pora roku stwarza okazję do ciekawszych obserwacji), musicie nieco

inaczej przewidzieć różne zadania (np. budowę karmników zastąpić budowa budek lęgowych).

Przykładowy plan cyklu sprawnościowego „PTASI OPIEKUN”

Temat zbiórki	Najważniejsze zajęcia	Najważniejsze sprawy	Gawędy
1. Zuchowe Towarzystwo Przyjaciół Ptaków	<ol style="list-style-type: none"> 1. Zwiad w parku, lesie, łące- obserwacja ptaków. 2. Gry i ćwiczenia pomagające w poznawaniu ptaków. 3. Krąg Rady – zakładamy Zuchowe Towarzystwo Przyjaciół Ptaków. Układamy regulamin Towarzystwa, ustalamy sposoby poznawania potrzeb i zwyczajów ptaków. 4. Zadanie międzyzbiórkowe – Dowiedzieć się, w jaki sposób ptaki pomagają człowiekowi i czym się żywią zimą. 	<p>Wprowadzić zuchy w zagadnienia ochrony przyrody.</p> <p>Zapoznać z regulaminem sprawności.</p>	Pani Dudkowa.
Organizujemy „Ptasią księgę”	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wycieczka do muzeum ornitologicznego lub do szkolnej pracowni przyrodniczej. 2. Zabawa tematyczna – opracowujemy „Ptasią księgę” 3. Gry i ćwiczenia, zabawy. 4. Krąg Rady – podjęcie decyzji w sprawie zorganizowania „ ptasiej stołówki” 	Rozszerzyć wiadomości zuchów o życiu i obyczajach ptaków.	Wierny Żuraw

3. Przygotowania do otwarcia „ptasiej stołówki”.	<ol style="list-style-type: none"> 1. Krąg rady – opracowanie planu akcji pomocy ptakom, podział zadań. 2. Sporządzenie karty dań dla „ptasiej stołówki”. 3. Majsterka – budowa karmników, wykonanie domków lęgowych, poidłek. 4. Zadanie międzyzbiórkowe – gromadzenie zapasów żywności dla potrzeb „stołówki” 	Budzić opiekuńcze uczucia zuchów w stosunku do ptaków i chęć niesienia im pomocy. Wyrabiać sprawności manualne zuchów.	Zimowe kłopoty.
Otwarcie „ptasiej stołówki”.	<ol style="list-style-type: none"> 1. Zwiad – wybór miejsca na „ptasią stołówkę”. 2. Ustawienie karmników i domków dla ptaków. 3. Obserwacja zachowania się ptaków. 4. Zadanie międzyzbiórkowe – dyżury w „ptasiej stołówce”. 	Kształtować odpowiedzialność za rezultaty wspólnej pracy. Wyrabiać umiejętności obserwacji i dzielenia się mini.	W leśnych domkach.
Ptasi teatrzyk	<ol style="list-style-type: none"> 1. Przygotowanie występów teatrzyku zuchowego – podział ról, opracowanie tekstów. 2. Inscenizacja wierszy o ptakach. 3. Sprawozdanie z dyżurów w „ptasiej stołówce”. 	Zbliżyć zuchom utwory poetycki dotyczące ptaków. Doskonalić umiejętności zespołowego działania.	Teksty zuchowego teatrzyku.
Nadanie sprawności.	<ol style="list-style-type: none"> 1. Zuchowa zgaduj – zgadula. 2. Gry i ćwiczenia sprawdzające 	Sprawdzić zdobyte wiadomości i umiejętności wymagane na	Okolicznościowe „przemówienie” drużynowego.

	umiejętności rozpoznawania ptaków. 3. Krąg rady – ocena pracy zuchów. 4. Obrzęd nadania sprawności.	sprawność. Zobowiązać zuchy do pamiętania o potrzebach ptaków w zimie i do opieki nad nimi.	
--	---	--	--

MATERIAŁY DO ZBIÓREK

GAWĘDY

1. „Pani Dudkowa”

Dawno... dawno... dawno temu przyjechaliśmy z miasta na wieś, na kilkumiesięczny pobyt na wsi pięknej, malowniczej. Sporo nas było, starszych i młodszych, ale wszyscy bez wyjątku czuliśmy się weseli, ukojeni, zachwyceni. Jeszcześmy wszystkich cudów, które nas otaczały, wzrokiem, słuchem i powonieniem ogarnąć nie zdołali, jeszcześmy wszystkich dróg i zaciszy rozległego ogrodu nie zwiedzili, gdy usłyszeliśmy w głębi jego rozlegające się wołanie jakiegoś ptaka. Głośno i wyraźnie odcinało się od innych dźwięków i szmerów ogrodu i było nam nieznane. Zrazu zawołał ktoś: kukułka! Ale nie. Coś bardzo podobnego do kukułki, lecz nie ona. Po przysłuchaniu się ktoś z towarzystwa rzekł: To jest dudek!!dudek! Co za radość! Wielu z nas [ptaka, w stronach tych rzadkiego, nigdy jeszcze nie widziało. Skąd się wziął? Nie było go tu lat zeszłych! Jak wygląda? Zobaczyć go, zobaczyć go jak najprędzej! W mgnieniu oka kilka młodszych kobiet znalazło się w głębi ogrodu z nadzieją, że ujrzą tam dudka. Idziemy tedy cichutko pod rzędem rozłożystych klonów i jesionów. Patrzymy, słuchamy... wtem blisko, blisko, pośrodku katery ogrodowej, owocowymi drzewami zasadzonej, rozlegać się zaczyna i po wiele razy rozlega się chrypliwie, ale donośne, wesołe; hu- hu! Hu –hu! Biegniemy przez szarpiące nam suknie krzaki agrestowe po trawie usianej szafirowymi oczkami Weroniczki, przybiegamy do starej, rozłożystej gruszy – i stajemy jak wryte, dech w sobie tłumiąc. Tu, niewysoko, w dziupli pnia gruszy, gniazdko..., ale zanim zdołaliśmy zajrzeć do dziupli, z gałęzi porwał się nad głowami naszymi przeleciał ptak sporej wielkości, z upierzeniem brunatnym i dużym czubem z piór u wierzchołka głowy. W tym czubie Dudkowym mignęło nam prze oczami coś hardego i buńczucznego, co zdawało się mówić: „Jestem sobie zuch i pan! Jestem sobie pan! Pan!!”od razu zaczęliśmy nazywać go panem Dudkiem. Zląkł się nas jednak ten zuch i pan. Odleciał, a zarazem umilkło w powietrzu jego głośne, wesołe: hu – hu!. Tymczasem z dziupli wzniósł się drugi ptak, zupełnie do tamtego podobny, tylko z mniejszym pękiem piór nad głową. Domyśliliśmy się, że to była pani Dudkowa. Ta nie uciekała. Bała się nas, czy nie bała, jej było wiadomo, lecz nie odleciała. Usiadłszy na najbliższej gałęzi pozostała na straży gniazda, zjeżona, z szyją w kierunku naszym wyciągniętą, i patrzyła na nas dwojgiem małych, czarnych oczu, do których w tej chwili wstąpiła cała jej dusza, dusza zaniepokojona, badawcza, pytająca, jakby prosząca.. w gnieździe znajdowała się czworo dudziąt malutkich, zaledwie upierzonych. Zdołaliśmy je przeliczyć, ale nie zdołaliśmy przypatrzeć się im doskonale, bo pożałowaliśmy matki i niepokoić jej dłużej nie chcąc odeszliśmy tak, jakoś my przyszły, cichutko, na palcach. Odtąd

rodzina dudków, w ciemnej dziupli gruszy mieszkająca, stała się przedmiotem naszej czułej troskliwości. Siedzieliśmy wszyscy na obszernym ganku, z którego widać było znaczną część ogrodu, szereg klonów rozłożystych, białe ławki pod klonami, błękitny Niemen i płynące po nim żółte tratwy. Było nas osób z dziesięć, rozmowa toczyła się ożywiona i gwarna, gdy nagle na drewniane ogrodzenie ganku spadł duży, brunatnej barwy ptak i w nieruchomej postawie jakby zastygł. Od pierwszego wejrzenia poznałyśmy w tym ptaku panią Dudkową i pierwszym uczuciem naszym było zdziwienie. Czego ona tu przyleciała? W tym coś jest, o jest! Siedzi na poręczy ganku, jakby zmartwiona, głosy nasze ożywione i podniesione żadnego na nią wrażenia nie wywierają i tylko oczy swe przenosi wciąż z jednej na drugą, drobne czarne oczy, w które znowu zbiegła się cała dusza, jej ptasia dusza, ale tym razem przerażona, skarżąca się, żałosna. Ani wyobrażałam sobie, aby postawa i oczy ptasie wyrażać mogły taki przejmujący, taki bezgraniczny ból. Wszyscyśmy go dostrzegli i któryś z panów poważnie rzekł: - Ptaka tego spotkało jakieś nieszczęście. To widoczne... - Ale dlaczego on właśnie tutaj przyleciał? – Otóż to! Nieszczęście! Ale jakie? I dlaczego tu przyleciał? Powoli, ciężko opuściła się, a raczej spadła z poręczy ganku na podłogę i prawie u samych stóp naszych przechadzać się poczęła. Dziwna to była przechadzka... zdawać by się mogło, że u stóp naszych szuka czegoś, że nas o coś zapytuje i o coś błaga. Patrzyliśmy zdziwione, zasmucone, bezradne, gdy ktoś zauważył: -- Może skaleczona? Ratunku szuka? – Prawda!!! Może skaleczona! Trzeba obejrzeć! Lecz ując się nie pozwoliła. Furknęła skrzydłami, odleciała niedaleko, pomiędzy akacje tuż przy ganku rosnące, gdzie zawiesiła się dziobem ku gankowi zwrócona i w nieruchomości zamarła, oczu z ganku nie spuszczając. Miała widocznie ochotę powrócić, ale lękała się. Teraz to już lękała się, i kto wie, jak walka, jak ciężka walka toczyła się w niej przez chwilę pomiędzy trwoga a niepojętym dla nas żądaniem czy nadzieją. Ostatnie zwyciężyły. Zleciała z drzewa, znowu na poręczy ganku usiadła i z oczyma w nas wlepionym zaczęła wydawać dźwięki wcale inne niż te, którymi tam nad gniazdkiem zwykła była przemawiać do nas. Dźwięki te chrypiały, skarżyły się, o czymś ogromnie smutnym opowiadały, o coś błagały. Było to tak wyraźne i przejmujące, że nagle przyszło nam na myśl: Może, jaki wypadek z gniazdem? Biegniemy w głąb ogrodu i ona za nami leci. Zaglądamy do dziupli: ani dziobków, ani czubków, ani główek maleńkich nie ma! Gniazdo opuszczone! Dzieci porwane! Teraz wyjaśnił się nam bezgraniczny ból pani Dudkowej, ale nie wyjaśniło się – i nigdy w zupełności wyjaśnić się nie miało, dlaczego ona w nieszczęściu, które ją spotkało, do nas przyszła. Czy przypuszczała, że to my właśnie porwałyśmy jej dzieci? Czy nie, dlatego właśnie szuka ich pomiędzy nami i czy nie błaga nas, abyśmy je oddały? Tak nam ufała, tak wszelką trwogę przed nami odrzuciła i – oto ... Ze zwieszonymi smutnie głowami szliśmy z powrotem do domu, gdy na dziedzińcu dały się słyszeć głosy służących wołające: -- To Tadeuszek! To Tadeuszek małe dudki wyjął z gniazda! – kto widział?--- ja widziałem, jak niósł je tam ... Już służba domowa dowiedziała się o naszym zmartwieniu, już wytoczyła śledztwo i już przestępcę wynalazła. Lubiliśmy Tadeuszka, znałyśmy jego rodziców, więc w lot do mieszkania, do niego... Aleśmy go już na dworze zarobaczyły boczącego się jakoś, zalęknionego. Chciał umknąć, lecz ktoś go zatrzymał. Dowiedział się już skąciś, że wiemy o dudkach i że gniewamy się, więc trochę zalękniony wydawał się, ale więcej zdziwiony. – Wyjąłeś z gniazd małe dudki? Z zupełnym prawie spokojem odpowiedział: -- Wyjąłem. – Po coś to zrobił? Wzruszył ramionami. --- Czy ja wiem? --- Alboż nie słyszał, że żyjących zwierząt dręczyć nie wolno? --- Czy ja wiem? --- Cóż z małymi dudkami uczyniłeś i gdzie są one?

Błyszczą nam nadzieja, że odzyskamy ptaszęta i choćby zmęczone czy skaleczone odniesiemy matce. Najspokojniej w świecie chłopak okrążył jakiś budynek i z jakiegoś kąta ukrytego za jakąś ścianą wyniósł cztery ptasie trupki. – I po co ja zabiłeś? Na co ci się one przydać mogły? --- Czy ja wiem? Stał przed nami trochę tylko onieśmielony, ale bynajmniej niezawstydzony ani żałujący, owszem pytaniami naszymi raczej nieco rozgniewany. Najzupełniej zresztą nie rozumiał, o co idzie. Po prostu nie wiedział, ani po co małe ptaszki z gniazda wyjmował, ani po co je zabijał, ani że w tym cokolwiek złego być może, ani w ogóle, czego przyczepiliśmy się do niego – nie wiedział. I co miałyśmy czynić? Zakrwawione trupki dziecięce matce odnosić? Aby utwierdziła się w przypuszczeniach, że my to właśnie jesteśmy sprawczyniami porwania i mordu? Za nic! Poszłyśmy pod grusze z rękami pustymi i znalazłyśmy ją krążącą nad drzewem w koło, w koło, to wolniej, to szybciej, w milczeniu. O zachodzie słońca dopiero opadła ciężko pomiędzy wierzchołkowe gałęzie gruszy, którą powoli i cicho owijając począł zmrok gwieżdzistego wieczoru. Nazajutrz nie spostrzegłyśmy, nie znalazłyśmy już nigdzie naszej przyjaciółki, pani Dudkowej, i nie widziałyśmy jej odtąd nigdy. Wesołe hukanie pana Dudka w głębi ogrodu – umilkło. Jeszcze raz, po latach, po, wielu, gdy o wypadku tym wspominam, czyni mi się smutno i jakoś wstyd. Wstyd przed matką z ptasiego rodu za rod ludzki. Dlaczegoż za rod ludzki, skoro to tylko Tadeuszek? ... Ale jak i o Tadeuszkę, o jego: „czy ja wiem?” Wspominając, wstydę się także za ród ludzki.

Na podstawie E. Orzeszkowa „Pani Dudkowa”

2. „Wierny Żuraw”

--Opowiedz, wujciu, skąd on się u nas wziął—poprosiły dzieciaki. „On” był to piękny okaz żurawia, który chodził po pokoju z jakąś szmatą w dziobie i tarmosił ją. – Widzicie, to jego sposób dopominania się o porcję gotowanej kaszy – mówi wujcio. – Obojętnie, co uda mu się chwycić w dziób: ścierkę z kuchni, suszący się sweterek Hani, pończochę babci. – Czurek, przestań! – Krzyknął. Czurek (było to przezwisko ptaka) zatrzymał się, popatrzył, lecz szmaty z dziobka nie wypuszczał. Dopiero na skrzyp otwieranych drzwi od kuchni, w których ukazała się babcia z talerzem kaszy w ręku, porzucił szmatę i pobiegł do niej trzepocąc skrzydłami. – No, potarzącie jak się cieszy – odezwał się wujcio i zaraz zaczął opowiadać. – Więc było to tak. Znalezione na bagnie małego żurawika, który ledwie trzymał się na nogach, i przyniesiono go do nas. Skąd się wziął na bagnie, nikt nie wiedział. Może był chory i matka porzuciła go, a może lis rozszarpał matkę w nocy, a mały ukrył się i pozostał przy życiu. Zatrzymaliśmy go u siebie, postanowili odchować, a przed odjazdem z wczasów do domu wypuścić na duże bagno śródlądne obok przystanku kolejowego. Może jakoś utrzyma się bez dalszej opieki ludzkiej przy życiu, zdziczeje i na jesieni dołączy się, do którego z szykujących się do odlotu kluczy swych rodaków. Ryzykowna to rzecz dla hodowanego, oswojonego z ludźmi dzikiego zwierzęcia wypuszczenie go na wolność, gdyż w nowych dla siebie warunkach życia bardzo szybko ginie, ale nie sposób przecież wieźć tak dużego ptaka za sobą do Warszawy. Oswoił się całkowicie, pił mleko, jadł dżdżownicę, różne owady, gotowane ziemniaki i kaszę, a spał w kuchni. Po upływie miesiąca odjeżdżaliśmy. Do przystanku kolejowego wybraliśmy się pieszo. Ładnie wyrosniętego i dobrze już podfruwającego żurawika niosłem pod pachą. Gdyśmy dochodzili do przystanku, słychać było daleki gwizd

nadjeżdżającego pociągu. Wbiegłem lasu, dobrnąłem do brzegu bagna, posadziłem go na ziemi, a sam – w nogi! Pociąg już stanął, ciocia już wsiadła, więc nie było czasu na oglądanie się. Gdy stawiałem nogę na stopniu wagonu, poczułem, że coś wskakuje mi na plecy. Był to Czuerk, który bił skrzydłami i wdrapał się przez moją głowę do wagonu. Zebrali się pasażerowie w naszym przedziale. Opowiadano, jak biegł za mną z rozpuszczonymi skrzydłami. Ale trudno – pojechał z nami do Warszawy. Widzicie, jak wyrósł? Oddamy go do zoo. Już umówiliśmy się z dyrektorem, że Czuerk będzie trzymany na swobodzie. Zechce pozostać tam – to pozostanie, zechce odlecieć w szeroki świat -- to odleci.

Na podstawie J.J. Karpiński „O naszych ptakach chronionych”

3. Zimowe kłopoty”

Lodowaty wiatr hula po polu, pędzi po lesie między ogołoconymi drzewami, przedostaje się pod pióra i ziębi. Nie straszny jest chłód dla sytego – dobry obiad grzeje od wewnątrz, żaden mróz nie dokuczy, jeśli jest tłuszcz pod skórą. Ale już w drugim miesiącu zimy trudno o pożywienie. Zapasy w leśnych spiżarniach wyczerpały się, te, które ukryte były pod warstwa śniegu – chrząszcze, ślimaki, pająki – zamarły. Dlatego w Miesiącu Srogiego Głodu każdy leśny ptak i ssak garnie się do siedlisk ludzkich. Tu łatwiej zdobyć pożywienie, nakarmić się odpadkami. Głód zabuja strach. Najbardziej ostrożni mieszkańcy lasu przestają bać się ludzi. Cietrzew i kuropatwy przedostają się do stodół i spichlerzów z ziarnem, szaraki przychodzą do ogrodów i sadów. Skrzydlaci mieszkańcy miast w poszukiwaniu pożywienia odważają się niekiedy zajrzeć nawet do wnętrza mieszkania. Pewnego razu do domu gospodarza na wsi przez otwarte drzwi wleciała sikorka bogatka. Nie zwracając uwagi na ludzi zaczęła pośpiesznie dziobać okruszyny na stole. Gospodarz zamknął drzwi i sikorka została w chacie. Mieszkała tu przez kilka dni, a gdy wyjadła już z mieszkania wszystkie muchy, świerszcze, pająki i karaluchy, stała się niemal gruba. Uciekła wtedy z chaty, lecz od tej pory dzieci gospodarza zawsze pamiętały o tym, by na deseczce za oknem, służącej, jako ptasi stół, zawsze znajdował się pokarm dla zgłodniałych ptaków. Przyglądając się zza szyby okiennej jedzącym ptaszkom, zauważyły w ich gromadce także „swoją” odratowaną od głodowej śmierci sikorkę. Bardzo groźna jest dla ptaków gołoledź. Czasami, gdy gołoledź przyjdzie niespodziewanie w nocy, giną pod lodową skorupą zagrzebane na noc w śniegu kuropatwy. Ale nawet, gdy się im jakoś uda spod lodowego dachu wydostać, nie zawsze oznacza to wybawienie. Zlodowaciała ziemia jest tak twarda, że dzioby kuropatw nie są w stanie przebić jej pancerza. Kiedyś zabłąkane stadko kuropatw natrafiło na polu na nieduży szałas z sosnowych gałązek. W jego wnętrzu było sporo poślada i innych ptasich przysmaków. To dzieci z pobliskiej wsi urządziły schronienie dla kuropatw. Dzięki nim ptaki dotrwały do końca zimy.

Na podstawie „Zuchowe wieści” nr 12/1971

4. „W leśnych domkach”

Mała jaskółka brzegówka uciekając przed sokołem znalazła się daleko od swego domu i nie umiała znaleźć drogi powrotnej. Ponieważ zbliżała się noc, chciała się gdzieś schronić. Napotykała różne ptaszki, które ofiarowywały jej gościnę w swych domkach, w żadnym jednak jaskółka nie odważyła się przenocować. Siewka zaprosiła jaskółkę do swego gniazdka na brzegu rzeki, w piasku między kamyczkami. Potem gołąb grzywacz, mieszkający w lesie, proponował jej nocleg w swoim gnieździe na gałęzi. Lecz domek ten nie miał ścian i dachu, więc jaskółka poleciała do wilgi, która miała gniazdo niby wiszący koszyczek, uwity z łądyżek i włosów. Jaskółka bała się jednak tam wejść, bo gniazdko kołysało się na wietrze, poza tym nie miało dachu. Poleciała do mysikrólika, mieszkającego w przytulnym szałasie z siana i mchu, ukrytym w trawie pod brzozą. Podobało się tutaj jaskółce, lecz usłyszawszy tętent przejeżdżających obok koni przestraszyła się, że konie mogą podeptać gniazdko. Mysikrólik zaprowadził, więc jaskółkę do perkoz, który ma bezpieczny domek na wodzie. Jednak i tu obawiała się zanocować jaskółka, dowiedziawszy się, że gniazdko, mieszczące się na małej pływającej wyspie, przez całą noc kołysze się na falach. Zgniewał się perkoz i wypędził jaskółkę, która z płaczem poleciała do lasu. Natrafiła tu na duży, wygodny i bezpieczny dom zbudowany z patyczków i mchu na grubym konarze świerka. Lecz gdy zapukała do środka, wyskoczyła a z domku rozgniewana wiewiórka i przepędziła jaskółkę. Uciekając przed nią, brzegówka natrafiła wreszcie na drogę powrotną do domu i po chwili, uszczęśliwiona, dotarła do wysokiego urwiska nad brzegiem rzeki, podziurawionego norkami jaskółek. Wleciała do wąskiego korytarzyka, pobiegła aż do końca. Tutaj, w przestronnym, okrągłym pokoiku czekała na nią mama. Słodko się spało małej brzegowce we własnym domku na ciepłej podściółce z trawki, końskiego włosia i piór.

Na podstawie „Zuchowe wieści” nr 12/1971

ZABAWY TEMATYCZNE

1. Opracowujemy „Ptasią księgę”

Wyobrażamy ją sobie, jako rodzaj sporządzonej przez zuchy encyklopedii na ptasie tematy. Po ustaleniu, jakie rozdziały taka księga powinna zawierać, przystępujemy do jej sporządzania. Zuchy dzielą się na zespoły, każdy zespół opracowuje jedną / lub dwie/ karty do „Ptasiej księgi”. Na takiej karcie powinny znaleźć się krótko sformułowane informacje na temat wybranego przez zespół ptaka. Można tam wkleić również jego ilustrację lub ozdobić kartę własnym rysunkiem (portretem ptaka, rysunkiem śladów, gniazda lub jego ulubionego otoczenia). Na karcie księgi zapisać można także legendę związaną z danym ptakiem lub przysłowie. Ważne jest jedynie, by materiały były możliwie urozmaicone oraz by wykonane były starannie. Po opracowaniu takiej księgi(, jako zbioru kart) można wywiesić ją w zuchówce, a po zakończeniu cyklu całość zszyjemy i oprawimy deponując ją w skarbcu gromady. W trakcie kolejnych zbiorów uzupełnić możemy księgę raportami z „ptasiej stołówki” oraz ciekawymi obserwacjami z ptasiego życia.

W zależności od przyjętej koncepcji planu cyku należy organizować jeszcze inne zabawy tematyczne. Mogą nimi być:

Zuchowa stacja pomocy ptakom.

Drużynowy – dyrektor stacji, wyznacza swoich zastępców – przybocznych na stanowiska: kierownika biblioteki (zuchy w czasie zdobywania sprawności gromadzą materiały dotyczące ptaków), głównego inżyniera stacji i eksperta do spraw żywienia. Zuchy pojedynczo lub szóstkami podejmują prace w jednym z działów stacji (np. pod kierunkiem głównego inżyniera wykonują karmniki, gromadzą pożywienie dla ptaków, konsultując to z ekspertem itp.). W czasie zdobywania sprawności zuchy prowadzą tablicę „pomoc ptakom”. Może ona wyglądać następująco: na dużym arkuszu brystoli wypisujemy datę zdobywania sprawności; pozostawiamy miejsce na rysunki ptaków zaobserwowanych i nazwanych przez zuchy, miejsce na rysunki karmników i skrzynek lęgowych wykonanych przez „ptasich opiekunów”; notujemy też na tablicy nazwiska opiekujących się „ptasia stołówka”. W czasie zdobywania sprawności będzie się stopniowo zapełniał arkusz, zuchy zaś będą miały „naoczny” sprawdzian swojej pracy. Na ostatniej zbiorce zapiszemy, że zdobywanie sprawności zakończono dnia i zorganizujemy w jakiś obrzędowy sposób potwierdzenia owego faktu podpisami na arkuszu. Arkusz schowamy do naszego skarbcza. UWAGA!!! Zabawa ta może stanowić podstawę całego cyklu sprawnościowego. Podpisanie owego arkusza powinniśmy połączyć z nadaniem sprawności i odnotować to w kronice.

„Fabryka” urzędów dla ptaków i „ptasia stołówka”.

To tematy zabaw na jedną lub dwie zbiórki. W przypadku zabawy w „fabrykę” gromada podzieli się na brygady robocze (mogą to być szóstki lub inne grupy zuchów czujących się dobrze w tej roli), za całość produkcji odpowiadać będzie naczelnny dyrektor – drużynowy, praca pokierują inżynierowie produkcji – przyboczni. Jeśli zdecydujecie się na zabawę w „ptasią stołówkę”, należy wówczas powołać szefa kuchni, który z pomocą innych zuchów dowie się, czym żywią się różne gatunki ptaków, i ułoży dla nich jadłospis, oraz szefa dostaw, który będzie kierował zaopatrywaniem karmników w pożywienie i kontrolował, czy pokarm dla ptaków jest dostarczany systematycznie.

OBRZĘDY

Obrzędowość w czasie zdobywania sprawności powinna być uzależniona od koncepcji cyklu i doboru zabaw tematycznych. Jeżeli w gromadzie mamy sporo młodszych zuchów, najlepiej będzie wykorzystać do obrzędowości niektóre ptasie zwyczaje. Szóstki powinny przybrać, więc nazwy ptaków i wtedy szyki będą wzorowane na ustawieniu ptaków w czasie lotu, zwoływać się można naśladując głos wybranego ptaka itp. Można także stosować obrzędy i zwyczaje przyjęte w danej gromadzie na stałe. Odnosi się to szczególnie do rozwiązania, w którym zdobywanie sprawności odbywa się w formie zbiórek organizowanych w okresie między realizacją innych cykli.

OKRZYKI

Drużynowy: wrona!	Zuchy: kra, kra, kra!
-„- wróbel!	-„- ćwir, ćwir, ćwir!
-„- bocian!	-„- kle, kle, kle!
-„- kukułka!	-„- kuku, kuku, kuku!
Drużynowy: szpak!	Zuchy: dziwny ptak,
-„- wygląda?	-„- ni tak, ni siak,
-„- a jak?	-„- jak szpak!

GRY, ĆWICZENIA I ZABAWY

„Zgadnij, czyje piórko”

Układamy na stole kilka ptasich piórek np. Kaczki, gęsi, wrony, perliczki, gołębia itp. I zadajemy szóstkom pytania o pochodzenie każdego z piór. Wygrywa szóstka, która wykazała się najlepszą znajomością ptasiego upierzenia. Uwaga!! Jeśli po rozpoczęciu gry każe się, że zuchy mają dużo trudności w rozpoznawaniu piórek, należy zrezygnować z zadawania pytań na rzecz wyjaśnienia zuchom, od jakiego ptaka każde piórko pochodzi. Zawody pomiędzy szóstkami urządzimy dopiero wtedy, gdy zuchy przyswoją sobie te nowe wiadomości.

„Ochrona piskląt”

Szóstkowi będą pełnili role ptasich matek, broniących swych małych (zuchy z szóstki) przed wrogiem: jastrzębiem, lisem, kuna. Dwoje zuchów mianujemy drapieżnikami – będą one za pomocą piłki „polować” na pisklaki. W czasie trwania gry szóstki poruszają się po boisku, nie rozrywając rzędów, które utworzyły stając tuż za swoimi „matkami”. Ponieważ z całej szóstki swobodnie może poruszać rękami tylko szóstkowy (stojąc, jako pierwszy w rzędzie), obrona będzie polegała na wychwytywaniu przez „matkę” piłki i odrzucaniu jej w stronę nacierającego. Pozostałe zuchy starają się uchronić przed trafieniem uskakując w bok przed piłką. Trafiony zuch odchodzi z rzędu. Kara za rozerwanie rzędu jest utrata jednego pisklęcia. Zwycięża szóstka, która w określonym czasie zabawy utraciła najmniej piskląt.

„Ucieczka przed jastrzębiem”

Tę grę prowadzimy podobnie jak zabawę w popularnego berka „kucanego”. „Ptaki” krążą po boisku, a dwa lub trzy „jastrzębie” polują na nie. Uciekając przed niebezpieczeństwem „ptaki” chronią się do swoich gniazd lub napotkanych po drodze dziupli (kucają) i „jastrzęb” już nie może ich upolować. Odmiana: zamiast kucać, zuchy biorą się za ręce, tworząc w ten sposób kółeczko (dziuplę). Do takiej dziupli, złożonej z 2, 3 lub nawet 4 zuchów, jastrzęb nie ma wstępu.

„Walka kogutów”

Jest to zabawa bardzo znana i bardzo prze zuchy lubiana. Rozgrywać ją można bądź pomiędzy zuchami indywidualnie, bądź pomiędzy szóstkami, jako serie walk. Zawsze jednak w bezpośrednim starciu biorą udział dwa zuchy, które skacząc na jednej nodze (z rękami założonymi na wysokości piersi) starają się nie dopuścić przeciwnika na swój teren, odepchnąć go i wskoczyć na jego teren, poza przebiegającą między nimi linię graniczną. Uwaga!! Zasady gry nie pozwalają na dotykanie ziemi drugą nogą ani na podpieranie się nią choćby przez chwilę. Za każdą „podpórkę” grający otrzymuje punkt karny.

„Zagubione pisklęta”

Podczas ucieczki przed napastnikiem stadko piskląt rozproszyło się i straciło z oczu swoją matkę (matki – szóstkowi ukrywają się w pewnej odległości od reszty zuchów). Na znak drużynowego „matki” zaczynają nawoływać pisklęta (każda szóstka ustala wcześniej swój „ptasi głos”). Wygrywa szóstka, która pierwsza zbierze się dokoła swej „matki”.

„Wyścigi ptasich kluczy”

Każda szóstka tworzy klucz, ustawiając się tak, że na czele stoi szóstkowy, a za nim – trzymając jego i siebie nawzajem, by we właściwym szyku, nie rozrywając go w żadnym miejscu, dobiec do mety.

„Nadchodzi burza”

Przed rozpoczęciem zabawy polecamy zuchom, by podzieliły się na pary i poszukały „gniazd”. Gniazda mogą być bardzo różna: naziemne (oznaczone kółkiem na podłodze), nadrzewne (może je symbolizować krzesło lub ławka), w dziupli (kąt Sali, lub zakamarek za szafą), na pływającej wyspie (kartka papieru na podłodze). Po założeniu „gniazd” zuchy powracają na środek Sali i na dany znak zaczynają krążyć „ po lasach i polach” w poszukiwaniu pożywienia. Niespodziewany grzmot (kłaśnięcie w dłonie oznajmia zbliżająca się burzę, ptaki starają się, zatem jak najszybciej wrócić do swoich gniazd i usadowić się w ich wnętrzu. Która para zrobi to jak najszybciej? -- Ta wygrywa.

„Wyścigi wróbelków”

Ponieważ wróble, znajdują się na ziemi, nie chodzą, lecz skłaczają, także i wyścig będzie polegał na doskakiwaniu do mety i z powrotem na nogach spętanych sznurkiem w kostce. Wyścig rozgrywamy, jako sztafetę pomiędzy szóstkami.

„Dziuple do wynajęcia”

Część zuchów ustawia się parami w różnych miejscach Sali lub boiska. Każda para chwyta się za ręce tworząc w ten sposób „dziuple”. Pozostałe zuchy – to ptaki szukające dziupli na gniazd. Proporcje grających powinny być dobrane tak, by ptaków było o jednego więcej niż dziupli. Po rozstawieniu zuchów drużynowy daje sygnał rozpoczęcia zabawy. Wszystkie zuchy zaczynają śpiewać piosenkę, np.: „Przyleciał ptaszek z Łobzowa”..., a zuchy – ptaki ruszają w płas. Niespodziewanie pada hasło „Dziuple do wynajęcia!”. „Ptaki” przerywają płas i biegną do „dziupli”. Zuch, który nie zdążył zająć dziupli – otrzymuje punkt ujemny. Zabawę

powtarzamy kilkakrotnie, aż do wyłonienia zwycięscy – zucha, który nie ma punktów ujemnych, lub zgromadził ich najmniej, a następnie zamieniamy zuchy rolami, tak, aby każdy uczestnik zabawy mógł przez jakiś czas pełnić rolę ptaka.

„Lata... biega.... Pływa...”

Grę zorganizować możemy dopiero wtedy, gdy zuchy poznają obyczaje różnych ptaków, w tym również tych egzotycznych jak struś, kiwi, czy pingwin, ponieważ chodzić będzie o to, by podczas zabawy wykazać się szybka orientacją w rozróżnianiu ptaków latających, pływających, biegających. Zuchy siedzą w kręgu, nie za blisko jeden drugiego, by sobie nawzajem nie przeszkadzać. Drużynowy unosi dłonie na wysokość barków i porusza nimi, imitując ruch skrzydeł. Mówi: „lata.. lata.. lata..” Wrona! Słyszając nazwę ptaka zuchy wykonują odpowiednie gesty, oznaczające latanie, bieganie, bądź pływanie, w zależności od tego, który sposób poruszania się jest właściwy dla danego ptaka. I tak – latanie oznaczają ruchem dłoni na wysokości barków (jak drużynowy), bieganie symbolizują uderzaniem na przemian obiema piętami o podłogę, pływanie natomiast – przesuwaniem dłońmi w przód i w tył po podłodze. Pomyłka wyklucza z gry lub przyznanie punktów ujemnych. W przypadku takich ptaków jak kaczki czy gęsi dopuszczalne jest pokazanie zarówno pływania, jak latania, choć możemy się przed rozpoczęciem gry umówić z zuchami, żeby w odniesieniu do tych ptaków sygnalizowały jedno z nich. Uwaga!! Prowadzący grę drużynowy dla zmylenia zuchów przez cały czas wykonuje ruchy oznaczające latanie bez względu na to, jaka nazwę ptaka wywołał. Wygrywa ten, który zostanie na placu boju sam lub ten, co ma najmniej punktów ujemnych.

„Ptasie przysmaki”

Szóstki otrzymują karteczki z nazwami popularnych ptaków, przemieszane z karteczkami, na których widnieją nazwy różnych ptasich przysmaków (np. chrząszcze, gąsienice, jagody, bzu, jarzębiny, myszy, pędraki, żaby, itp.). Zuchy muszą każdemu ptakowi ‘ przydzielić’ odpowiedni dla niego przysmak. Wygrywa ten, który to zrobi szybko i bez błędów.

„Zgaduj – zgadula”

Pod koniec realizacji cyklu można przeprowadzić zagaduj – zgadulę pod hasłem „Czy masz oczy i uszy otwarte”? Na pytania odpowiadają pojedynczo zuchy lub cała szóstki. Podaję dla ułatwienia przykładowe zestawy zagadek i pytań:

I zagadki:

1. Klucz stworzyły, w podróż się udają. Jak te ptaki ludzie nazywają? (Żurawie)
2. Plotkować lubi, złoto bardzo ceni. Mówią, że jest najlepsza ze złodziei? (Sroka)
3. Uciekają korniki, zacznij się drzew leczenie. Ale powiedzcie, – jakim doktora nazwiecie imieniem? (Dzięcioł)
4. Tam, w cichych zaroślach jakiś ptaszek nuci. Pilnuj, muchówko, gniazd, bo ona gotowa jajko ci podrzucić. Siedzi sobie cicho gdzieś w zielonym krzewie. Kto? Czy wiem, czy nie wiem? (Kukułka)

II Pytania:

1. Jaki ptaszek lubi zjadać z naszego karmnika słoninkę? (Sikorka)
2. Dlaczego ani razu do naszej stołówki nie zawitała jaskółka? (Bo odleciała na zimę)
3. Jakie jagody dawaliśmy ptakom? (Jarzębinę, czarny bez, jałowiec)
4. Gdzie mieszka kuropatwa? (W polu)

III Zadanie na spostrzegawczość

Pokazujemy każdemu z zuchów (lub każdej szóście) barwny rysunek ptaka. Kto pierwszy go pozna? Gdy zdobywamy sprawność ze starszymi zuchami, możemy dodać pytania: czy [tak ten zostaje u nas na zimę? Dlaczego jest pożyteczny? Itp.

IV, Kto lepiej pamięta?

Mieszamy obrazki ptaków z obrazkami ich gniazd, narysowanymi w ten sposób, aby był widoczny teren, na którym są budowane(woda, drzewa, krzewy, trawy itp.),..która szóстка szybciej połączy rysunki w odpowiednie pary?

V Co kto woli?

Jakich ptaszków musimy poszukać, aby im oddać znaną ... zieloną żabkę (bociana), złota broszkę (srokę), rybkę (mewę, czaplę, pelikana), niebieskie piórko (krasnę), itp.

VI Ptaki w literaturze i przysłowia

1. Jaki ptak chodził i chodzi po desce? (Czapla)
2. Kto wybiera się za morze i wybrać się nie może? (Sójka)
3. Jaki figlarny ptak uciekł w proso, że musiałem za nim gonić boso? (Przepióreczka)
4. Wśród jakich ptaków musze „krakać jak i one”? (Wrona)

ZWIADY

Tematy zwiadów nasuwa regulamin sprawności. Zuchy powinny dowiedzieć się:

- » Czym żywią się ptaki i jaki to ma związek z gospodarką człowieka,
- » Czym należy żywić ptaki w zimie,
- » Jakie dźwięki (glosy) wydają ptaki,
- » Po czym rozpoznać danego ptaka (charakterystyczne upierzenie, wygląd),
- » Co to jest ochrona ptaków, co ona oznacza, kto nią kieruje, dlaczego trzeba chronić ptaki,
- » Jakie ptaki mieszkają z nami przez cały rok, jakie okresowo i kiedy,
- » Co to jest okres lęgowy i co nie wolno wtedy robić, a co należy.

Na powyższe pytania zuchy powinny znaleźć samodzielnie odpowiedź zasięgając informacji u kolegów, dorosłych, a przede wszystkim podpatrując przyrodę i oglądając atlas ptaków.

PRACE POŻYTECZNO UZYTECZNE

Prace pożyteczne dotyczyć będą głównie opieki nad ptakami. Zaliczamy do nich zbudowanie i powieszenie karmników czy skrzynek lęgowych, pojników, zbieranie pożywienia, dbanie o właściwe i systematyczne podawanie pokarmu zgodnie z upodobaniami naszych stołowników. Drugi rodzaj prac pożytecznych to ochrona ptactwa przed wandalami, pielęgnacja osieroconych piskląt lub okaleczonych ptaków. Do prac pożytecznych zaliczamy również wykonanie plakatów propagujących przyjazny stosunek do ptaków i poszerzających wiedzę kolegów/ koleżanek o przyrodę, organizowanie wystaw, imprez na terenie szkoły i środowiska.

MAJSTERKA

Wykonanie budek lęgowych jest dość proste. Tutaj ograniczę się do kilku uwag i zamieszcze kartę ze wzorami domków dla danych ptaków. Budki lęgowe mogą być wykonane z desek o grubości 20-25 mm. W budkach wykonanych z cieńszych desek (powodujących głucho dudnienie, gdy do środka wskakuje ptak) ptaki nie będą chciały mieszkać. Deski można wygładzić, ale tylko z jednej strony (od zewnątrz), od wewnątrz muszą być ostre to pomaga w wchodzeniu i wychodzeniu mieszkańców (ptaki lepiej chwytają się pazurkami i wyskakują), budkę można pomalować też od zewnątrz ale tylko olejem jadalnym (zabezpieczyć przed przemakaniem, deszczem, gniciem) daszek budki powinien wystawać poza wszystkie ścianki boczne i umieszczony być skośnie do dna skrzynki, ze spadkiem ku dołowi (do tyłu lub na boki), otwór wlotowy wykonany w górnej części przedniej ścianki stosownie dla rodzaju ptaka. Na dno wsypujemy warstwę trocin zmieszanych z drobnym torfem (około 20 mm). Dla ułatwienia ptakom opuszczania się na dno budki, mniej więcej w połowie wysokości ścianek bocznych – po ich wewnętrznej stronie – przybijamy poprzeczne listewki. Z przodu nie montujemy patyczków gdyż ułatwi to drapieżcom dostanie się do środka. Aby umocować skrzynkę na drzewie lub żerdzi – wzdłuż tylnej ścianki przybijamy dłuższą listewkę szerokości ok. 5 cm tak, aby też wystawała, co najmniej 10 cm nad nią. Skrzynki umieszczamy na wysokości 3 – 8 m od ziemi, najlepiej w parkach lub ogrodach zwrócone otworem na północ (strona światła).

Budowa budki lęgowej

Budka lęgowa dla ptaków – krok po kroku

Ptaki, które, na co dzień widzimy w naszym ogrodzie w okresie lęgowym poszukują miejsc na złożenie jaj i wychowanie piskląt. Niektóre z nich poszukują naturalnych dziupli w starych pniach drzew – tych z kolei w naszych ogrodach praktycznie brak. Dlatego warto stworzyć naszym skrzydlatym przyjaciołom warunki imitujące naturalną dziuplę – takie zadanie spełni dobrze przygotowana budka lęgowa. Budki lęgowe dla ptaków należy rozwiesić w ogrodzie na początku wiosny lub na jesień.

Przygotuj potrzebne materiały oraz narzędzia:

- podłoga oraz daszek budki,
- dwie ścianki boczne zacięte pod skosem,

- przednia ścianka, w której wywiercimy otwór wlotowy oraz tylna ścianka budki,
- trzy listewki wewnątrz budki – ułatwiające ptakom wydostanie się z budki,
- młotek oraz małe gwoźdźki,
- wkrętarka oraz wkręty,
- Vidaron Pokost Lniany, (może też być używany olej jadalny)
- szlifierka taśmowa.(papier ścierny owinięty na kawałku kołka)

Przygotowanie drewna

Na początku przygotujmy deski - w tym celu przeszlifujmy zewnętrzną stronę desek (wewnątrz budki pozostawiamy nieoheblowane deski).

W przedniej ścianie budki nawiercamy otwór o średnicy dopasowanej do lokatora budki lęgowej (spis średnic w tabeli nr1). Następnie od wewnętrznej strony, poniżej otworu wejściowego do budki oraz na bocznych ściankach nabijamy trzy listewki, które ułatwią wydostanie się ptakom z budki. Powyżej otworu wejściowego mocujemy szeroką listwę, która będzie ułatwiała otwieranie i czyszczenie budki po okresie lęgowym.



Następnie skręcamy boczne ścianki z podłogą oraz mocujemy „nadproże” dla przednich ścianek budki lęgowej.



W kolejnym kroku przygotowujemy listewki na tylną ścianę budki oraz listewkę za pomocą, której przymocujemy budkę do drzewa. Powstałą tylną ściankę przykręcamy do budki lęgowej.

W ten sposób otrzymujemy prawie kompletną budę, do której przykręcamy daszek.




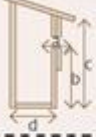

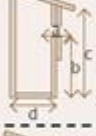

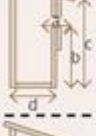

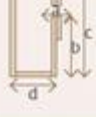


Teraz tylko wbijamy zakrzywiony gwóźdź, który po przekręceniu na bok zwalnia blokadę i umożliwia wyciągnięcie przedniej ściany i oczyszczenie budki po każdym sezonie lęgowym.



Zabezpieczenie budki lęgowej

Ostatnim krokiem jest odpowiednie zabezpieczenie budki – najlepiej naturalnym środkiem bez dodatków środków grzybobójczych takie wymagania spełnia naturalny impregnat VIDARON Pokost Lniany.(lub zużyty olej jadalny).

TYP A1	SOSONÓWKA, CZUBATKA, MAZUREK, MUCHÓWKA ŻAŁOBNA			a - 40-60 mm b - 210 mm c - 240 mm d - 110x110 mm
TYP A	WSZYSTKIE SIKORY, MUCHÓWKA ŻAŁOBNA, MUCHÓWKA BIAŁOSZYJNA, WRÓBEL, MAZUREK, PLESZKA			a - 40-60 mm b - 210 mm c - 240 mm d - 110x110 mm
TYP B	BOGATKA, PLESZKA, KOWALIK, KRĘTOGŁÓW, MAZUREK, WRÓBEL, JERZYK			a - 40-60 mm b - 260 mm c - 300 mm d - 140x140 mm
TYP D	SINIĄK, KRASKA, KOWALIK, DUDEK, WŁOCHATKA, MANDARYNKA, SZPAK, PLESZKA			a - 40-60 mm b - 270 mm c - 310 mm d - 170 mm
TYP E	KRZYZÓWKA, GĄGÓŁ, NUROGĘŚ, KAWKA, SÓJKA			a - 40-60 mm b - 500 mm c - 550 mm d - 250x250 mm

Budowa karmnika dla ptaków.

Własnoręczne zbudowanie karmnika dla ptaków nie jest prostą sprawą, ale na pewno przyniesie dużo frajdy i satysfakcji. Wielkość konstrukcji powinna być dopasowana do odwiedzających twoją posesję zwierząt. Karmnik nie możesz posiadać niebezpiecznych, ostrych elementów.

Pamiętaj, że aby uniknąć pęknięć drewna, najpierw musisz nawiercić wiertarką otwory pod wkręty. W roli ptasiej stołówki doskonale sprawdzi się klasyczny karmnik z dwuspadowym dachem.

KROK I - Przymocowywanie kantówek do podłogi

Możesz przystąpić do montowania konstrukcji. Zaczynij od złączenia kantówek – za pomocą kantówki o długości 21 cm skręć ze sobą wkrętami dwie zacięte kantówki o długości 18 cm. Powtarzając tę czynność jeszcze raz, uzyskasz konstrukcję pod daszek, którą trzeba zamocować do podłogi. W każdym z narożników podłogi wykonaj wiertarką jeden otwór. Następnie, przy pomocy wkrętów do drewna przykręć w te miejsca połączone ze sobą kantówki.



KROK II - Montaż daszka do karmnika dla ptaków



KROK III - Malowanie karmnika z drewna

Zabezpiecz karmnik impregnatem do drewna przed złymi warunkami atmosferycznymi. Karmnik pomaluj pokostem lnianym(może też być używany olej jadalny) tylko z zewnątrz – w środku pozostawiając naturalne surowe drewno.



Przypomnę tylko o kilku najważniejszych sprawach przy budowie karmnika.

Karmniki należy tak ustawiać, aby zawsze było nieco osłonięte (drzewkiem lub krzakami). Musza być dostępne dla ptactwa niezależnie od pogody oraz tak skonstruowane, by niemożliwe było zamakanie pokarmu. Za najlepszy model karmnika uważany jest tzw. domek helski – rodzaj prostokątnej tacki na wbitym w ziemię paliku, osłoniętej od góry czworościennym daszkiem. Dolna krawędź tacy obita jest dodatkowo kilkucentymetrowej szerokości deseczka, która zabezpiecza pokarm przed zdmuchiowaniem przez boczny wiatr.

Budowa pojników



Pojniki dla ptactwa domowego można wykonać prostym sposobem ze starych garnków, talerzy, tacek, itp. Przykład wykonania poidelka wersja artystyczna doskonała majsterka.

Do ułożenia wzoru możemy wykorzystać np. uszkodzone talerze porcelanowe, gliniane i fajansowe miski, resztki glazury lub terakoty, szklane "kamyczki" (idealne do układania wzorów kwiatowych). Im bardziej różnorodne elementy, tym bogatszy wzór. Im drobniejsze, tym więcej pracy, ale ciekawszy efekt. Zawsze jednak powinny mieć podobną grubość. W pracy przydadzą nam się specjalne obcęgi do płytek ceramicznych. Pamiętajmy przy tym, że najłatwiejsze do układania są formy kwadratów i trójkątów. Materiał można potłuc na małe kawałki młotkiem - wówczas powstanie wzór nieregularny. Potrzebne będą też trzy ceramiczne doniczki (jedna w formie szerokiej miski), gumowa szpachelka, klej montażowy (do sklejenia donic), elastyczny, mrozoodporny klej do glazury i zaprawa do fugowania (do szerokich fug). Gdy wybraliśmy już doniczki, przygotujmy papierowe szablony (odwzorowujące kształt poszczególnych części poidelka), na których zaprojektujemy wzór mozaiki. Można go także naszkicować bezpośrednio na obklejanych powierzchniach. Na wklęsłych i wypukłych częściach doniczek wzór powinien być drobny (z kawałków o długości i szerokości do 2 cm)., Jeżeli miska ma otwór odpływowy, należy go zakleić jednym większym fragmentem mozaiki. Odległości pomiędzy poszczególnymi elementami powinny wynosić maksymalnie 2 cm. Można też zaplanować powierzchnię, której nie będziemy oklejać, np. na bardzo dużych krzywiznach.



Potrzebne są trzy ceramiczne doniczki: płytka i szeroka (o śr. ok. 60 cm) będzie misą poidelka, wąska i wysoka (ok. 35 cm) - nóżką. Mniejsza miska (o wys. ok. 15 cm i szer. 40 cm) posłuży za podstawę.

Poidełko krok po kroku - robimy postument, mocujemy misę

Do dna płaskiej doniczki grubą warstwą kleju montażowego przylepiamy górną krawędź wysokiej donicy. Powstanie postument zapewniający poidelku stabilność. Do dna środkowej doniczki doklejamy misę poidelka. Należy teraz odczekać minimum osiem godzin, aby klej solidnie związał wszystkie części.



Poidełko krok po kroku - wycinamy elementy mozaiki

Z przygotowanego materiału obcęgami do cięcia glazury wycinamy elementy wzoru. Układamy je na papierowym szablonie, sprawdzając, czy mamy dostateczną ilość odpowiednich kawałków.

Poidełko krok po kroku - przyklejamy mozaikę, wypełniamy spoiny

Na nieduży fragment powierzchni nakładamy klej i przyklejamy elementy. Mamy na to 10-15 minut. Później klej słabo? Łapie?. Tak postępujemy fragment po fragmencie. Czekamy 24 h, aż mozaika wyschnie. Przy użyciu gumowej szpachelki dokładnie wypełniamy spoiny zaprawą fugową i wyrównujemy ich powierzchnię. Zabrudzone elementy czyścimy mokrą gąbką. Po 24 h całość przecieramy suchą szmatką i... gotowe.



Inne pomysły na poidełko



Jeżeli brak nam czasu na wykonanie? Ptasiego źródła? Ozdobionego mozaiką, poprzestańmy na wersji minimum. W czasie upałów ptaki chętnie wypiją wodę z innych poidelek, np. z kamiennych lub plastikowych mis i donic, nieużywanych wysokich szklanych świeczników lub innych naczyń ustawionych np. na postumencie z pniaka. Jest jeden warunek: naczynie, z którego ptaki mają pić wodę, musi być szczelne.

Sposób pierwszy

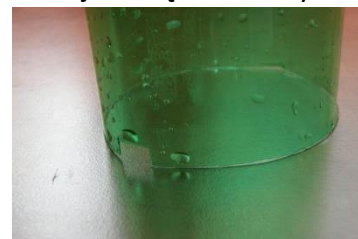
Przygotuj:

- podstawkę (np. pod doniczkę, uciętą na wysokości 2 cm dno plastikowego pojemnika, niepotrzebny talerz itp.). Powinna być dość szeroka i mieć niskie brzegi – około 2 cm wysokości.
- plastikową butelkę. Powinna być węższa od podstawki, tak, aby mogła być na niej postawiona i do brzegów podstawki ciągle pozostawały przynajmniej 4 cm wolnej przestrzeni.
- nożyczki



Z butelki odcinamy dno. Cięcie musi być równe, żeby butelka się nie przewróciła. Można sobie w tym pomóc składając ściany butelki ze sobą, tak jak na pierwszym zdjęciu.

Dno nie będzie nam już potrzebne, za to w pozostałej części, w miejscu cięcia robimy mały „ząbek”. Takie nacięcie powinno mieć około 1 cm wysokości, jednak na pewno nie może być wyższe niż brzegi podstawki, bo woda będzie się przelewać. Zakręcamy butelkę, odwracamy ją do góry uciętym dnem, napełniamy wodą, przykładamy podstawkę i całość ponownie odwracamy. Trochę wody może się rozlać, ale jeśli szybko wykonamy odwracanie, to podstawka powinna zapełnić się tylko do wysokości „ząbka” w butelce. Poidło gotowe. Teraz wystarczy je postawić w jakimś zacienionym miejscu, aby woda nie wyparowywała zbyt szybko i czekać na przylot ptaków.



Butelka będzie pełna wody, dopóki nasi skrzydlaci przyjaciele nie zaczną korzystać z



wodopoju. Kiedy woda z podstawki będzie wypijana i jej poziom obniży się do naciętego „ząbka” zostanie ona automatycznie uzupełniona, a do butelki dostanie się pęcherzyk powietrza. Oczywiście moglibyśmy zwyczajnie nalać trochę wody do samej podstawki, bez umieszczania w niej butelki, jednakże taki zbiorniczek musielibyśmy niemal codziennie uzupełniać. Zapas wody w butelce sprawi, że takie poidło możemy zostawić nawet na kilkanaście dni, a ono ciągle będzie gotowe do obsłużenia swoich gości. Ważne jest, aby dobrze zakręcić nakrętkę butelki, bo jeśli nie będzie ona szczelna, to cała woda od razu wypłynie z pojemnika. Ponadto zapewnia wodę na długi czas. Z kolei przezroczysty plastik butelki pomaga określić, kiedy będzie należało uzupełnić płyn (a robimy to identycznie jak za pierwszym razem).

Drugi sposób

Przygotuj:

- podstawkę (wielkość bez znaczenia; wysokość brzegów do 2 cm)
- plastikowy, szczelnie zamykany pojemnik
- wężyk
- silikon
- nożyk

Tym razem nie ucinamy butelki lub innego pojemnika, a jedynie wycinamy w okolicy jego podstawy otwór o szerokości wężyka. W tenże otwór wkładamy jeden koniec wężyka i zabezpieczamy go silikonem, aby pomiędzy nim a brzegiem pojemnika nie przeciekała woda. Drugi koniec wężyka przyklejamy silikonem do podstawki poidła, tak by wylot znalazł się w jej wnętrzu i nie wystawał ponad brzeg. Napełniamy butelkę wodą, zakręcamy ją i ustawiamy w taki sposób, aby była powyżej podstawki. W razie potrzeby podstawkę można dociążyć kamieniem lub przytwierdzić klejem do podłoża. Gotowe.

Zasada działania jest identyczna, jak w przypadku pierwszej metody, z tą różnicą, że tutaj pojemnik z wodą możemy ustawić gdziekolwiek tylko zechcemy. To bardzo ułatwia zabezpieczenie go przed przewróceniem.

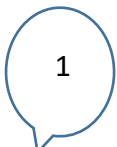
Uwaga – Zbyt duża plastikowa butelka może się zaginać do wnętrza i wtedy woda z wężyka będzie płynąć cały czas, przelewając się przez podstawkę. Dlatego przy większych pojemnościach zbiornika, lepiej stosować szklane słoiki (wężyk mocujemy w pokrywce i odwracamy je do góry dnem) lub plastikowe wiaderka z pokrywką.

Takie poidło wykonasz z pomocą swoich zuchów w mniej niż pół godziny. Najlepiej, jeśli zawieszisz je na gałęzi drzewa oddalonego od głównych ścieżek w ogrodzie, aby nie płoszyć ptaków. Pamiętaj, aby regularnie wypełniać poidło wodą. Jest to szczególnie ważne podczas suchych dni.

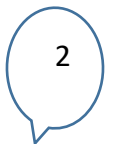
Rzeczy, których potrzebujesz



Linka sizalowa o średnicy ok 1 cm, wieniec wykonany z gałązek wierzby lub winorośli o średnicy ok 40 cm, spodek z terakoty o średnicy 25 cm, sztuczne gałązki winorośli, gorący klej.



1 Narwij dużo gałązek wierzby lub winorośli i zrób z nich wieniec o zewnętrznej średnicy około 40 cm i grubości 13-14 cm, aby średnica środkowej części wieńca miała około 26-27 cm (musi się zmieścić do środka spodek).



2 Utnij 3 kawałki linki, każda o długości około 50 cm i zwiąż je razem na obydwu końcach. Włóż wieniec pomiędzy linki na samym końcu, tak, aby ich wiązanie było na

środku koła (patrz zdjęcie). Zawieś poidetko w miejscu docelowym a następnie wypoziomuj wieniec i go przyklej do linek za pomocą gorącego kleju (nie jest to konieczne, pod warunkiem, że wieniec się dobrze trzyma).

3

Włóż do środka podstawkę i wetknij we wieniec kawałki sztucznych winorośli. Jak już wszystko będzie gotowe wypełnij podstawkę świeżą wodą.



TEATRZYK ZUCOWY

„Spóźniony Słowik”

Płacze pani słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan słowik przed dziewiątą miał być na kolacji.
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej – i słowika nie ma!
Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziewanych konwaliowym sosie,
Motyl z różną przyprawiany gęstym cienie z lasku,
A na deser – tort z wietrzyka w księżycowym blasku.
Może mu się coś zdarzyło? Może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
Ta przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka – głupstwo, bo odrosną, ale głos – majątek!
Nagle zjawia się pan słowik, poświstuje, skacze....
-- Gdzieś ty latał, gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płacze!
A pan słowik słodko ćwierka: -- Wybacz, moje złotko,
Ale wieczór taki piękny, ze szedłem piechotą.

Na podstawie wiersza J. Tuwima

Ten wdzięczny wierszyk można świetnie zainscenizować. Pani słowikowa siedzi na gniazdku, bardzo zaniepokojona, od czasu do czasu popłakuje. Pierwszą część wiersza do słów „wszystko stygnie” ... mówi zuch – narrator, dalszą część utworu – do słów „nagle zjawia „... -- recytuje płaczącym głosem pani słowikowa. Następnie, w momencie, gdy pojawia się pan słowik, oddajemy głos narratorowi. „Gdzieś ty”.. pyta pani słowikowa. Narrator: „A pan słowik”... Wreszcie przemawia bohater wiersza, pan słowik, któremu zostały ostatnie wiersze. Tłem obrazka może być szumiący las, który będą imitować zuchy.

„Sójka” fragment wiersza J. Brzechwy

Gdy będziemy mówić zuchom o ptasich zwyczajach, to po przeczytaniu tego wierszyka na pewno zwyczaj sójki na długo zapamiętają. Możemy też z sojka powędrować po kraju. Taka wędrówka, przeprowadzona w formie konkursu między szóstakami, (która znajdzie na mapie więcej wymienionych miast?), na pewno będzie się podobała zuchom. Kolorowe tabliczki z nazwami miast wręczamy zuchom, sójka, zgodnie z czytany tekst, wędruje po kraju załatwiać interesy – i już mamy gotowy teatrzyk!

„Leśna Kapela”

Zuch kapele zebrał na polanie w lesie,

Wiatr nam tę muzykę zaraz tu przyniesie.

Perlistymi tony sownik pieśń zaczyna,

Wrona z rzadka kracze, lecz to nie jej wina.

Czarno – żółte wilgi grają jak na flecie,

Kos też nutkę swoją czasem trafnie wplecie.

Szpaki – cymbaliści zgodnie koncertują,

Drozd – klarnciści słowikom wtórują.

Gołębie gromada gruchają do słuchu,

Dzięcioł stuka – puka, w takt dodaje duch.

Zuch batutę dzierży w uniesionej dłoni.

A tu puchacz huknął.. i wszystkich rozgonił.

Na podstawie fragmentu wiersza J. J. Karpiński

Wierszyk można zainscenizować z udziałem takiej liczby zuchów, by pojedynczo lub grupkami mogły naśladować glosy ptaków, o których mówi recytator. Recytatorów może też być kilku. Każdy z nich mówi wówczas część tekstu. Na podobnej zasadzie można „przedstawić” poniżej zamieszczony wiersz.

„Powrót Pana Bociana”

Z żoną, z dziećmi i z walizką, przyszedł Bocian na lotnisko.

Żona była wystrojona, dzieci miały nowe trepki, a walizka miała rączkę, wizytówkę i nalepki.

Na nalepkach, prócz obrazków, co cieszyły swym wyglądem, były również i napisy:

„DOM TYRUSTY POD WIELBŁĄDEM”, „HOTEL NAD BŁOTNISTYM NILEM”, CAMPING – NOCLEG Z KROKODYLEM”, SUPERMOTEL PIACH PUSTYNNY”, i dwadzieścia jeszcze innych.

Pilot podszedł do Bociana i zapytał: -- Gdzie pan leci? – Do ojczyzny, proszę pana, wiozę żonę oraz dzieci. – Chce pan lecieć samolotem? – Samolotem będzie szybciej, bo stęskniłem się za

krajem. I już nie chce być w Egipcie. Żona także jest stęskniona i ogromnie tęsknią dzieci... --
Chce pan lecieć samolotem, proszę bardzo – niech pan leci!

Na podstawie fragmentu wiersza E. Chotomska

INFORMACJE DLA DRUZYNOWEGO

Które ptaki są pożyteczne. Okazuje się, że nie można z całą pewnością odpowiedzieć na to pytanie, jeśli chciałoby się po prostu podzielić ptaki na pożyteczne i szkodniki. Doświadczenie uczy, że wystąpienie nawet zasadniczo szkodliwego gatunku ptaków zawsze wywołuje skutki dowodzące naruszenia równowagi biologicznej, jest, zatem z przyrodniczego punktu widzenia niewskazane. To, czy dane zwierzę jest pożyteczne czy szkodliwe, zależy od warunków i okoliczności, w jakich aktualnie się znajduje. Przekładowo – gawrony szkodzą wydziobując na polach kiełkującą pszenicę i kukurydze, należą jednak do ptaków pożytecznych, ponieważ tępią ogromne ilości chrabąszczy i pędraków. Podobnie myszołowy, które tępią setki myszy, niszczą plony, a jednocześnie zdarza im się porwać małego zajączka. Z kolei szpaki, uważane u nas za ptaki ogromnie pożyteczne, ponieważ żywią się różnym, i szkodliwymi owadami, znienawidzone są w Afryce Północnej, dokąd udają się na swe jesienne i zimowe wędrówki, czynią tam, bowiem spustoszenie na plantacjach oliwek. Podobnie ma się sprawa z ptakami drapieżnymi, które często niesłusznie bierze się za szkodniki. Pełnią one ważną rolę w przyrodzie, gdyż są jakby strażnikami sanitarnymi – polując na ptaki wybierają chore sztuki i zdegenerowane, tym samym zapobiegają min. epidemiom różnego rodzaju chorób wśród ptaków żyjących stadnie np. kaczek. Do ptaków żyjących u nas, uznawanych za najbardziej pożyteczne, zalicza się ptaki owadożerne i żywiące się nasionami, takie jak: gawrony, kawki, szpaki, szczygły, trznadłe, sikory, kukułki, dzięcioły, bażanty, bociany, zięby, sowy, myszołowy, itp. Ptaki śpiewające zjadają ogromne ilości owadów, w przeważają jej części szkodliwych. Np. sikorka zjada dziennie tyle owadów, ile sana wazy, a przecież jedna para sikorek w ciągu lata wyprowadza często aż 15 młodych ptaków! Sowa zjada rocznie ok. 1000 myszy, a przecież każda mysz niszczy rocznie 1 kg. ziarna. Zatem jedna sowa ratuje 1 tonę ziarna rocznie.

Ochrona ptaków. Twórcą praktycznej ochrony ptaków był Niemiec H. Von Berlepsch. W swoich posiadłościach leśnych zaczął jeszcze z końcem XIX wieku zakładać domki lęgowe dla ptaków, dokarmiać je itp., Gdy w 19-05 roku ćma prządka bukówka ogołociła całe połacie lasów bukowych w Niemczech, lasy von Berlepscha wcale nie ucierpiały, choć od zniszczonych obszarów oddzielały je tylko pasma dróg. Wtedy naocznie przekonano się, jak wielką rolę w starciu z plagą szkodników odegrać mogą ptaki. Od dawna obserwuje się znikanie wielu gatunków ptaków. Składają się na to różne przyczyny, w tym głównie przyczyny naturalne: mróz, śniegi, deszcze, drapieżniki, ocieplenie klimatu. Bardzo groźna w skutkach okazuje się też nieodpowiednia gospodarka leśna człowieka (zwłaszcza sadzenie dużych plantacji lasów jednorodnych, np. sosnowych, mieszanie gatunków drzew miejskich z leśnymi). Obecnie w Polsce objętą jest ochroną większość ptaków. Ścisłą ochroną gatunkową otoczone są wymierające gatunki, takie jak: czaple, kormorany, orły, bociany czarne, łabędzie, dzikie gęsi, żurawie i inne. Istnieje w Polsce kilkadziesiąt rezerwatów ptasich, w tym

sporo na Mazurach (np. słynna Wyspa Kormoranów). Ochrona ptaków polega na tworzeniu im sprzyjających warunków życia i rozmnażania. Jesienią zawieszają się, więc różnego rodzaju skrzynki lęgowe, z których ptaki korzystają na wiosnę, zakładając gniazda, zimą zaś chronią się w nich przed mrozem i wiatrem. Drugą formą ochrony jest dokarmianie ptaków zimą. Korzystają z tego gołonie gatunki najpożyteczniejsze: sikorki, kowaliki, dzięcioły. Ptaki zużywają bardzo dużo energii, potrzebują więc stale pokarmu, i to w dużych ilościach. W zimie jednak mało jest naturalnych źerowisk, ponadto mrozy i gołedzie uniemożliwiają często dostanie się do jakiegokolwiek karmy. Karmniki spełnić mogą swoją rolę tylko wtedy, gdy dobrze urządzone. Należy przestrzegać też, by karma zawsze była świeża, gdyż od mokrej i skwaśniałej ptaki chorują. Sypać trzeba karmę stale, regularnie, bo ptaki na ogół są bardzo niewytrzymałe, a zimą często nagle zdarza się pogorszenie warunków atmosferycznych. Często przeszkadzają wróble, które są ogromnie zadziorne i kłótliwe, nie dopuszczają więc do karmy innych ptaków – sikorek, zięb, itp. Trzeba wtedy wróble przepłaskać. Można też dla postrachu przeciągnąć nad pokarmem kilka kolorowych nitki, wróble nie będą wtedy przylatywać do karmnika. UWAGA!! Wróble też jest teraz coraz mniej, więc nie należy w tym względzie przesadzać.

Ptasi jadłospis. Słonecznik, siemię lniane, konopie, pestki dyni, ogórków, jabłek, gruszek, poślad (odpady z czyszczenia ziarna), lebioda (całe łodygi z nasionami wbija się w śnieg koło karmnika), nasiona pokrzywy, łopianu, ostu, jesionu, krzewiny szczawiu z bazią pełnymi nasionami (jak lebioda), jarzębina, czarny bez, żurawina, jałowiec (wysuszony), a także chleb biały (suchy), surowe solenne mięso, ziemniaki gotowane niesolone, płatki owsiane, bryłki łożu lub smalcu. Specjalne przysmaki: mieszanka z łożu, tartej bulki, gniecionych ziaren konopi, maku, jagód bzu czarnego. A oto przepis na jej przyrządzenie:

- ½ kg łożu
- ¼ kg ziaren konopi
- ¼ kg reszty ziaren

Łój stopić i wymieszać z resztą składników, wlać do płaskich naczyń, żeby zastygł. Teraz kruszymy mieszankę i sypimy do karmnika. Można także – póki pokarm jest gorący – rozlewać go na gałązki świerka (np. potrzebne jest do tego specjalne drzewko), dla sikorek przygotować patyczki z nacięciami, w które wlewamy mieszankę, po zastygnięciu tłuszczu patyczki wieszamy przy karmniku.

Wędrówki ptaków. Więcej niż połowa europejskich, północnoazjatyckich i północnoamerykańskich ptaków wędruje ku cieplejszym, południowym obszarom. Zjawisko wędrówek ptaków nie jest do końca zbadane, przysparza zagadek wielu ornitologom,. Do rozwoju badań nad wędrówkami przyczyniła się walcie metoda obrączkowania, zastosowana po raz pierwszy przez duńskiego ornitologa Mortensena w 1889 roku. Ptaki obrączkowane chwytają się i obrączki odsyła do instytutu, który je założył, lub wysyła się tylko scan i meldunek listowny. Dzięki tej metodzie ustala się kierunek, czasem też szybkość przelotu ptaków. Ptaki latają zazwyczaj wcześniej rano i nocą. Bocian potrafi przelecieć na dobę ok. 200 km, słońka – ok. 400 km. trasy przelotów pojedynczych są długie, np. dzierzby chińskie bez odpoczynku przelatują nad morzem 12 godzin lotu.

Ptaki niezdolne do latania. Są to głównie olbrzymie ptasie: struś, nandu, emu, które są zbyt ciężkie, żeby móc latać lub którym warunki życia uniemożliwiły latanie. Także pingwiny utraciły zdolność: ich skrzydła przekształciły się w narządy do pływania.

PRZYDATA BIBLIOGRAFIA

1. W. Bianki „Tajemnica nocy letniej”.
2. J. Grabowski „Skrzydlate bractwo”.
3. J.J. Karpiński „ O naszych ptakach chronionych”.
4. E. Orzeszkowa „ Pani Dudkowa”.
5. J. Sokołowski „ Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych w warunkach naturalnych”.
6. W. Puchalski „ Bezkrwawe łowy”.

Źródło opracowania: materiały i pomysły własne, oraz teksty pomocnicze publikowane w Zuchowe Wieści nr 8-9 z kwiecień 1960, 11 /1963 r. oraz „W drużynie zuchów” cz. 6

Zebrał i opracował zuchmistrz hm Krzysztof Drobniak HO.